



665

Odra

WROCŁAW

M.	Nr	4	04-2003
----	----	---	---------

GRUBA KRESKA PROSPERA

RAFAŁ WĘGRZYŃIAK

Krzysztof Warlikowski po raz pierwszy wystawił *Burzę* w Staatstheater w Stuttgarcie w marcu 2000 roku. Niemiecka inscenizacja była uniwersalną przypowieścią o człowieku zdolnym stać się zarówno bogiem, jak i bestią, a rozgrywała się w scenerii synkretycznej z dominującymi motywami orientalnymi. W stuttgartckim przedstawieniu Kalibana grała Renate Jett, która wcieliła się w tę postać również w warszawskiej *Burzy* powstałej na scenie Rozmaitości. Jest to jednak całkowicie odmienny spektakl, osadzony w realiach postkomunistycznej Polski. Odzwierciedla układ polityczny powstały w rezultacie obrad Okrągłego Stołu i zadekretowania „grubej kreski”, mającej zamknąć wcześniejsze konflikty czy porachunki, a także pokraczny charakter rodzącej się demokracji i rozchwywanie norm etycznych. Warlikowski skupił się na ciężkiej pomimo upływu czasu nad życiem zbiorowym w Polsce od roku 1989 kwestii przezwyciężania zasadniczych podziałów z przeszłości, trudności z wybaczeniem i zapomnieniem doznanych krzywd, daremnego oczekiwania na ukaranie winnych i moralne zadośćuczynienie. (Początkowo spektakl miał się odwoływać do pojednania między Polakami a Żydami po ujawnieniu zbrodni w Jedwabnem).

Prospero (Adam Ferency) nie nosi czardziejskiego płaszcza, lecz rozciągnięty sweter, gdyż jest inteligentem i działaczem opozycji przebywającym na emigracji albo ukrywającym się w podziemiu. Z kolei jego przeciwnicy, których pragnie on ukarać, to rządzący politycy z totalitarnym rodowodem, postępujący jak mafia. Podróżują samolotem, więc ukazują się odziani w smokingi i rozparci w lotniczych fotelach. Zdradzający pretensje intelektualne Sebastian (Marek Kalita) słucha z laptopu muzyki Chopina. Brutalny i cyniczny Antonio (Andrzej Chyra), paląc cygaro, proponuje mu zgładzenie zagrożonego we śnie starszego brata Alonza (Zygmunt Małanowicz), a tym samym przejęcie władzy. Gdy Antonio demonstruje Sebastianowi, jak zabić człowieka przy pomocy metalowego długopisu, dochodzi między nimi do sprzeczki i szarpaniny. Morderstwu zapobiega usadowiony w jednym z foteli Ariel (Magdalena Cielecka) budząc Alonza. Przez cały spektakl przewija się huk odrzutowych silników. Nie ma też w nim początkowej sceny tonięcia statku oraz postaci Kapitana i Bosmana. Dopiero pod koniec spektaklu Ariel aranżuje katastrofę lotniczą. Zamiast w skrzydlatą harpię, przeobraża się w stewardesę demonstrującą obsługę kamizelki, pa-

sów bezpieczeństwa i masek tlenowych. Przerażonym pasażerom samolotu, drżącym ze strachu i znajdującym się pod wpływem zmian ciśnienia, usiłuje przypomnieć przez mikrofon pokładowy dokonane niegdyś zbrodnie. Lecz głos mu się załamuje i pomimo kolejnych prób nie jest w stanie wygłosić aktu oskarżenia uzasadniającego wyrok śmierci. W pozbawionej elementów magicznych *Burzy* Warlikowskiego Ariel nosi sportowy dres albo wyzywające stroje kobiece, perukę z lokami i jaskrawy makijaż, a więc przypomina dziewczynę z agencji towarzyskiej. Jego związek z Prosperem ma charakter erotyczny, ale przeniknięty jest desperacją. Natychmiast po odzyskaniu wolności, jeszcze przed rozwiązaniem sztuki, zmęczony długotrwałą służbą, zbyt wrażliwy Ariel umiera. Prospero bierze ciało martwej dziewczyny na ręce i z czułością układa na deskach sceny.

Przedstawienie grane jest w ascetycznej dekoracji, której podstawowym elementem jest otoczony z trzech stron przez publiczność podest zamknięty półkolistą ścianą. Widowisko zaczyna się w ciemności. Z mroku rozświetlanego zapalkami, a później płomieniem świecy, wyłania się, umieszczony na podłodze sali przed podestem, podłużny stół i siedzące przy nim postacie. Rozdrażniona Miranda (Małgorzata Hajewska-Krzysztofik) oskarża ojca o spowodowanie katastrofy i śmierci niewinnych ludzi. Prospero cierpliwie usiłuje wytłumaczyć jej motywy swego postępowania, opowiadając o zamachu dokonanym przez Antonia przy poparciu Alonza. Prospera rozumie wyłącznie Ariel, który odgaduje jego myśli i odpowiada, nim dokończy pytanie bądź polecenie. Spod podestu wyłania się udręczony ciężką pracą Kaliban. Z trudem mówi, kalecząc słowa. Lubieżnie się uśmiecha, wspominając nieudaną próbę zgwałcenia dziewczyny. Niczym zwierzę je posiłek prosto z miski. „Dziśki niewolnik”, zgarbiony, ze skórą pokrytą tatuażami, w drelichowych spodniach jest prymitywnym robotnikiem nienawidzącym inteligentów. Stefana (Jacek Poniedziałek) i Trinkula (Stanisława Celińska) spotyka w nocnym klubie oświetlonym neonem. Wszyscy troje siedzą na barowych stołkach przy blacie bufetu popijając wódkę, a między nimi pojawia się ziewający z nudów Ariel. Kaliban upija się alkoholem i uzyskaną swobodą. Gotów jest powierzyć władzę i służyć Stefanowi, który okazuje się sprytnym hochsztaplerem. Kaliban oddaje hołd swemu idolowi całując jego stopę. Uosabia niewykształconych Polaków w wy-